

Nadejście zimna nie budzi obaw w Trigorii. Przeciwnie, jest oczekiwane jako moment odlotu Romy, która na razie czeka w hangarze na sygnał do startu i odpowiednie wyposażenie. Jak przekonują statystycy w swojej karierze - wprawdzie krótkiej - Luis Enrique w tym okresie roku, obok kremu do opalania i kostiumu kąpielowego, odkładał na górną półkę szafy także porażki.

Od Novary (5 listopada) do Bologni (21 grudnia). Po tym okresie będzie chyba można dokonać pierwszych podsumowań, żeby zrozumieć, gdzie byliśmy i gdzie jesteśmy. Ale bardziej niż nieśmiałe postępy na boisku, uśmiech może dziś wywoływać historia Luisa Enrique w roli trenera. W 23 meczach rozegranych do tej pory w listopadzie i grudniu przez trzy lata przygody z Barcą B, Hiszpan przegrał tylko jeden raz, gromadząc aż 44 punkty.

Falstarty

Jeśli Luis Enrique pozostanie wierny tradycji, to piękne chwile właśnie nadchodzą. Pomimo świetnej formy, Lucho nigdy nie był sprinterem na ławce trenerskiej. W pierwszym sezonie z Barceloną B, w sezonie 2008-2009, zaczął od 6 porażek w pierwszych 9 meczach. To jednak kiepskie pocieszenie dla tych, którzy musieli znieść 4 przegrane w 9 do tej pory rozegranych kolejkach Serie A. Lepiej poszło mu - może dlatego, że trudno było osiągnąć gorszy wynik - w kolejnym sezonie, kiedy bez punktów jego drużyna schodziła w 3 z 9 pierwszych rozegranych spotkań.

I - jeśli nie liczyć ostatniego sezonu - zwykle musiał znieść więcej porażek na początku, niż potem przez całą resztę sezonu. W sezonie 2008-2009 po sześciu porażkach na początku sezonu, Luis Enrique przegrał później tylko dwa mecze. W 2009-2010 wynik był bardziej zrównoważony: 3 porażki na inaugurację i 3 w dalszej części sezonu. Ubiegły sezon, choć zakończył się on „wirtualnym” awansem do pierwszej ligi, trener przegrał 8 razy (ale liga B w Hiszpanii ma 22 drużyny).

Długodystansowiec

Może to efekt jest upodobania do maratonów, sportów wytrzymałościowych, a nie dla „wszystko od razu”, ale drużyny Luisa Enrique to zespoły długodystansowców. Rozpędzają się właśnie od listopada. Od tego momentu aż do przerwy bożonarodzeniowej Hiszpan przegrał w swojej karierze tylko raz na przestrzeni trzech lat. Było to w meczu z Granadą (ciekawostka: zespół jest własnością rodziny Pozzo od Udinese, przeciwnika Romy pod koniec miesiąca...), która wygrała 4-1. Od tamtego meczu Luis Enrique nie przegrał przez cały grudzień. Ale także - prawdę mówiąc - nie wygrał wszystkiego, ponieważ zremisował 5 kolejnych spotkań przed

przerwą świąteczną.

Świetny bilans z sezonu 2009-2010. W 8 meczach rozegranych w listopadzie i grudniu jego drużyna zdobyła 22 z 24 możliwych punktów. Tylko Valencia B zdołała jej urwać dwa oczka, remisując 1-1 w ostatnim meczu 2009 roku. Dobry wynik uzyskał też Luis Enrique w swoim pierwszym sezonie, 2008-2009, kiedy to jego drużyna wygrała 3 razy, 5 razy zremisowała i ani razu nie przegrała. Co ciekawe, w ciągu tych dwóch miesięcy obrona Barcy B straciła tylko 4 bramki.

Niestety w piłce nożnej statystyki nie zawsze mają racje. Ale historia Luisa Enrique może przynajmniej pozwolić fanom nabrać nadziei na najbliższe mecze.

WYNIKI LUISA ENRIQUE W LISTOPADZIE I GRUDNIU:

2008-09: 3 wygrane, 5 remisów, 0 przegranych.

2009-10: 7 wygranych, 1 remis, 0 przegranych.

2010-11: 1 wygrana, 5 remisów, 1 przegrana.

Autor: kaisa